№ 166. Kraków 22 Lipca — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie: rocznie … półrocznie … kwartalnie … | w Państwie Austryackiem (pocztą) . . . . złr. 24 | „ 12 | „ 6 | 2 cen. 25

Rynek N 31 728

W. Grabowski Maskymilian

Na dodatkiem: | w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . złr. 30 | rocznie . . . . . . złr. 34
półrocznie . . . . . . „ 15 | półrocznie . . . . . „ 17
kwartalnie . . . . . . „ 8 | kwartalnie . . . . . „ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 lipca.

Począwszy od ministrów angielskich a skończywszy na publicystach dziennikarskich, użalano się powszechnie na brak szczegółów traktatu zawartego w Villafranca, a nawet nie uznawano za dostateczne objaśnień ogłoszonych w dokumentach które tłómaczyć miały stanowczą nagłość postępowania obu Monarchów a zwłaszcza Cesarza Francuzów.

Co do szczegółów traktatu, to zapewne przedugodne punkta nader ogołowo wypowiedziane, zostawiają wiele do życzenia, lecz myśli monarchów są dopiero rzucone w preliminaryach, i o ile się zdaje, nie zostały jeszcze ujęte w formy traktatom właściwe. Mogą zajść różne zmiany i dodatki, znamy tylko podstawę, a wszelkie domysły na nic się nie przydadzą.

Ale co się tyczy objaśnień powodów, które skłoniły monarchów do zawarcia pokoju, te bardzo wyraźnie zdaniem naszem objawione zostały w manifeście N. Pana i proklamacyi Napoleona III. Cesarz Francuzów którego położenie i postępowanie z taką goryczą roztrząsają dzienniki angielskie, powiedział był, że zatrzymał się dla tego, iż zapasy przybierały rozmiary nieodpowiednie interesom Francyi w téj straszliwéj wojnie. Zdawać się mogło, że po tém wyznaniu, odnoszącém się jakeśmy dawniéj mówili do koalicyi i do rewolucyi, zawarcie pokoju nie powinno już było nikogo zadziwiać. Tak jednak nie było, a wrażenie sprawione tak dalece zdaje się być nieprzyjazném, iż Napoleon III uznał za rzecz stósowną w odpowiedzi na mowy powitalne w St. Cloud na d. 20 b. m. obszerny dodać komentarz do tych krótkich ale wielce znaczących wyrazów przytoczonych dopiero z proklamacyi do wojska.

Czytając mowę cesarską którą w depeszy podajemy niżéj, przekonać się łatwo, jakich to rozmiarów wojna nabierać zaczynała. Nie omyliliśmy się mówiąc niedawno, że Napoleon III zawarł pokój, albowiem jest on przedewszystkiem Cesarzem Francuzów. Nie można również powiedzieć, aby przez cały ów przeciąg paro-miesięcznéj kampanii i nawet przy zawarciu pokoju zapomniał był choć na chwilę o tém, że jest Bonapartem.

Korespondencya Czasu.

Od **Wieliczki** 17 lipca.

Z liczby wyrobni machin i narzędzi gospodarczo-rolniczyoh, których całe państwo austryackie niedawno temu około *czterdziestu* (w r. 1857 wprawdzie dopiero 24) liczyło, przypadają na sam okrąg rządowy krakowski *cztery* fabryki, która ilość wobec naszego ubóstwa w kapitały, wykazuje pod względem będącego w mowie przemysłu dosyć pomyślny stosunek.

Owe *cztery* wyrobnie, z których jedna poruszana bywa siłą pary, trzy zaś siłą rąk ludzkich, są mianowicie: fabryka p. Franciszka Eliaszewicza w Zabłociu przy Tarnowie; p. Józefa Fosiewicza w Rzeszowie; p. Józefa Konopki w Mogilanach w obwodzie wadowickim, i c. k. uprzywilejowana fabryka p. Ludwika Zieleniewskiego w Krakowie. W roku ubiegłym urządzoną została wprawdzie jeszcze fabryka p. Władysława Gołaszewskiego w Targowiskach w obwodzie jasielskim; o niéj jednak mówić nie będę, nie mając po temu dat szczegółowych.

Okrom wyszczególnionych tym sposobem *czterech* fabryk produkował także zakład hutniczy hr. Aleksandra Branickiego w Suchéj w obwodzie wadowickim, niektóre machiny gospodarcze.

Dając teraz rys statystyczny czynności każdego z owych zakładów w szczególności, o ile takowe są mi wiadome; kreślę ich opis następnie.

W zakładzie hr. Aleksandra Branickiego w Suchéj w obwodzie wadowickim, bywają wyrabiane machiny gospodarcze właściwie jeno w dodatku do wyrobów tamecznych kuźnic. Z téj też przyczyny poczet wyrabianych tutaj machin nie bywa znaczny.

Mając na dorędziu własną leiznę i własne żelazo kute, ma zakład hr. Branickiego oraz możność dostarczenia będących w mowie wyrobów po niższéj od każdéj innéj fabryki cenie. Skutkiem tych okoliczności widzim tedy rzeczywiście inne fabryki krajowe, które nie mają szmelcowni ku swojéj potrzebie, pobierające z zakładu suskiego składowe części żelazne (lane) młockarń i sieczkarń kwoli ich ostatecznego urządzenia i niezgorzéj na téj spekulacyi wychodzące.

W r. 1857 wyrobiono ile wiemy w Suchéj 8 sztuk młockarń i 12 sieczkarń. Wartość młockarń (po 300 złr. m. k.) była 2400 złr. m. k.; wartość zaś sieczkarń (po 75 złr. m. k.) 900 złr. m. k.; jednych i drugich razem przeto 3300 złr. m. k., ma się rozumieć na miejscu w fabryce.

Zakład suski pozbywa swoje wyroby, jak rzekłem po części innym krajowym fabrykom machin gospodarczo-rolniczych, produkując i odprzedawając niemniéj takowe na własną rękę. W ogóle nachodziły w roku 1857 młockarnie i sieczkarnie suskie odbyt w okolicy pobliskiéj, tudzież w Krakowie, Tarnowie, Lwowie oraz niektórych miastach morawskich i szląskich.

Wiedeń 20 lipca.

ω Wszyscy ministrowie byli pojedynczo u N. Pana. Z każdym z nich mówił Cesarz w sposób zapowiadający ważne reformy. Do jednego z pp. ministrów powiedział, że na niego szczególnie liczy. Rozmów i domysłów w mieście pełno. Co daléj nastąpi wkrótce się dowiemy. Ani wątpię, iż rzeczy pójdą w tym kierunku jaki w mych listach poprzednich wskazałem. Nawet dzienniki zaczynają tak przemawiać.

Hr. Colloredo i baron Maysenburg są nadzwyczajnymi posłami do ukończenia traktatu na podstawie podpisanéj w Villafranca przez obu Cesarzów. Ze strony Francyi jest przeznaczonym baron Bourqueney. Zjadą się ci posłowie w Zurich. Austryaccy wyjeżdzają ztąd w sobotę. Piemont nie będzie reprezentowanym. Mówią tu o bliskiéj wizycie Cesarza i Cesarzowéj Francuzów.

Austrya jest konfederacyi włoskiéj przychylną.

Poznań 18 lipca.

λ. Z początku zakończonej dziś wojny, towarzyszyła przygotowaniom wojennym tutejszym niezwykła w sferach urzędowych ochota: jeden nawet z najwyższych urzędników sam jako ochotnik miał zamiar wstąpić w szeregi. Później zapał stygnąć począł stosując się zapewne do powolnych kroków, jakie rząd stawiać uznał za potrzebne. Przed samym wymarszem widzieliśmy tutejszy pułk 7my. Opuszczał Poznań w tem silnem przekonaniu, że przynajmniéj nad Ren zajdzie, a błogosławiący go pastor żegnał szeregowców jak się żegna tych, którzy idą na boje. Z tych wszystkich wojennych przyborów i przygotowań, które jak wielka chmura zawisać zaczynały na horyzoncie, wkrótce nie pozostaną i ślady, a świat sądzić odtąd gotów, że mobilizacya pruska ma na celu zawsze tylko pokój a nigdy wojnę. Powszechnie słychać że Prusy nie rozbroją zaraz, ale tylko za urlopami rozpuszczać będą z szeregów. Od trzech dni widzimy zresztą wracających urlopników.

Okólnik nowego ministra spraw wewnętrznych, hr. Schwerina wydany do wszystkich naczelnych prezesów, objawia jak najliberalniejsze administracyjne chęci, żąda aby naczelni prezesowie starali się na podstawie konstytucyi przestrzegać ścisłego, sumiennego bezstronnego i ludzkiego wykonywania przepisów prawnych. Partya, która niedawno temu dopraszała się u Księcia Regenta wyjątkowych praw naprzeciw polskiéj ludności w Księstwie, nie będzie podobno zadowoloną z słów ministra, potwierdzających zresztą tylko zasady objawione tejże partyi przez Ks. Regenta z okazyi znanéj z naszego księstwa petycyi. Życzyć należy, aby słowa ministra nie przebrzmiały daremnie ale stały się prawdą.

Czytamy że w r. 1858 dano dla szkół w Księstwie Poznańskiem z fundusów państwa nadzwyczajny dodatek 26,300 tal. Z téj summy przypada dla gmin na budynki szkolne 5500 tal., na szkoły elementarne miejskie i wiejskie 10,000 tal. Nieznane są jednak szczegółowe data, aby się dowiedzieć ile ów nadzwyczajny dodatek przyczynił się do polepszenia uposażeń w szkołach katolickich. Jakkolwiek bowiem znaną jest zaszczytnie dbałość rządu około podniesienia oświaty w ogóle, to przecież przyznać trudno, aby dbałość ta rozciągała się całkiem bezstronnie na wszystkie żywioły wchodzące w skład państwa, aby n. p. uwzględniono należycie potrzeby żywiołu katolicko-polskiego w Księstwie. Dość przytoczyć tu sprawę gimnazyum, mającego przyjść do skutku w Gnieznie, dość rzucić okiem na liczne egzemplarze tak zwanych progymnaziów, których więcej aniżeli niepewny charakter nie może przyczyniać się skutecznie do podniesienia owéj żywotnéj oświaty, jaka bierze swój początek z rodzinnego życia i jego warunków. O urządzeniu szkół miejskich, jużem dawniéj doniósł. Słychać że nowy instytut kredytowy otrzymał dla obu rat, t. j. Bożego Narodzenia i teraźniejszéj Sto Jańskiej, zapomogę 80,000 tal. od królewskiéj regencyi, celem pokrycia niedoboru prowizyi. Mimo podobnych zapomóg papiéry instytutu nie źle stoją, dźwignią ich jednak może być tylko coraz gruntowniejsze przekonanie publiczności, że rząd na wszelki sposób utrzymać chce Instytut. Dowiadujemy się dziś, że znów nie jeden z właścicieli przystępuje do nowego towarzystwa, a między innym, hr. Radoliński z swemi Jarocińskiemi dobrami, obejmującemi około 20,000 mórg magdeburskich.

Jarmark lipcowy w Gostyniu ożywiony był głównie przez kupców z Szlązka i Saxonii. Jak bardzo zmieniły się czasy, t. j. obyczaje i usposobienie nasze, mogą za jeden z dowodów posłużyć jarmarki. Dawniéj pełno było na nich hulaszczego życia, dziś każdy, zaledwie ukończy swą sprzedaż lub kupno, odjeżdża, takich zaś, którzy li dla zabawy i pohulanki przyjeżdzali, dziś ani widać.

Zboże, które zaraz po wiadomości pokojowéj skoczyło w górę, dziś znów spadło. Żniwa w najlepsze odbywają się u nas. Susze ciągłe.

Berlin 19 lipca.

† W wydanym w Babelsbergu dnia 16 b. m. rozkazie do wojska, Książę Regent oznajmia mu, że niebezpieczeństwo, które groziło Prusom i Niemcom wojną, minęło, ponieważ w chwili, w któréj armia była w pochodzie, aby zająć przeznaczone na granicy stanowiska, strony wojujące zawarły nagle pokój. Książę Regent chwali armią za okazaną gotowość, godne imienia pruskiego zachowanie się i poniesione przez wielu osobiste ofiary. Zresztą rozkaz ten nie dotyka żadnéj politycznéj myśli, oprócz téj, że silnem postanowieniem rządu było, bronić granic pruskich i niemieckich. Nie wspomina także nic o rozbrojeniu, ani o powrocie korpusów do właściwych garnizonów, zgoła nacechowany jest tąższamą skąpością słów, którą się odznaczały wszystkie akty polityczne rządu w ostatnich kilku miesiącach.

Niektóre dziennniki tutejsze czynią zarzut gabinetowi z téj małomówności i widzą w niéj przyczynę wszelkich tych oskarżeń i potwarzań, którym prawe i bezstronne postępowanie rządu w ostatnich czasach i w téj jeszcze chwili ulegało i ulega. Opinia publiczna domaga się, aby rząd kazał zebrać i ogłosić wszystkie korespondencye, noty, deklaracye, odnoszące się do swéj medyacyi w sprawie włoskiéj, i położył tym sposobem koniec wszystkim niesłusznym i niegodnym oskarżeniom. Mówią, że rząd to uczyni.

Tymczasem ministeryalna *Gazeta pruska* stawa dziś (patrz niżéj) w obronie gabinetu, i naciskowi polityki pruskiéj przypisuje głównie zawarcie pokoju w Villafranca. Organ ministeryalny oświadcza nawet zadowolenie swoje z osiągniętego dla sprawy włoskiéj rezultatu, i przypisuje Prusom zasługę ocalenia Europy powtórnie od wojny powszechnéj; zaprzecza wreszcie twierdzeniu wychodzącemu z Wiednia, że warunki medyacyi pruskiéj mniéj były dla Austryi korzystne jak te, które Cesarz Francuzów ofiarował. Z wszystkich tych przyczyn gabinet pruski nie czuje się bynajmniéj niemile dotkniętym, że medyacya jego nie przyszła do skutku, i że pokój bez spółudziału jego był zawarty, skoro tylko rzeczy taki obrót wzięły, jaki im Prusy nadać usiłowały.

Rozumowanie to organu ministeryalnego, mianowicie zadowolenie jego z zawartego pokoju, nie będzie się podobało tutejszéj niezawisłéj prasie, która zgrozą jest przyjęta, roztrząsając podstawę prawną przeszłéj konfederacyi włoskiéj. Idzie on w krytyce téj w zgodzie z prasą angielską i przychodzi do wniosku, że tak zakreślona konfederacya nigdy praktycznie przeprowadzoną być nie może. Polemika ta jest w każdym razie niewczesna, bo obecnie zaledwo ogólny zarys dany jest do téj konfederacyi, i szczegółowe opracowanie powziętego planu zostawione jest konfederacyi albo też kongresowi pełnomocników państw związkowych, a prawdopodobnie i mocarstw europejskich. Tutaj panuje przekonanie, że jedno i drugie będzie miało miejsce. Strony wojujące z państwami związkowemi ułożą akt związku, a kongres europejski rozważy go, zredaguje ostatecznie i przyjmie za prawo publiczne nowego porządku europejskiego.

Związkowe państwa niemieckie spieszą z rozpuszczeniem kontyngensów swoich, nie czekając wcale na podanie dotyczącego wniosku w Bundestagu. Powinnyby go wnieść Prusy, bo one także podały wniosek względem mobilizacyi. Uprzedziła je Austrya, Prusy wniosły tylko o rozbrojenie 7 i 8 korpusów. Jednakże i Prusy armii swéj na stopie wojennéj długo nie pozostawią. Landwera już teraz rozpuszcza się częściowo.

Wiadomość o śmierci młodéj królowéj portugal-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SPRAWOZDANIE

z Posiedzenia Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych *w c. k. Tow. Nauk. krakowskiem* odbytego na dniu 20 czerwca 1859 roku.

Członek korespondencyjny p. Maksymilian Siemianowski (naczelnik żupaństwa spiskiego w Węgrzech w Lewoczy) przesłał był w darze Towarzystwu numizmata węgierskie, austryackie, polskie i inne, w szczególności 40 sztuk pieniędzy srebrnych, 22 miedzianych, 1 medal cynkowy, 1 medal żelazny, 1 liczman mosiężny, razem 65 sztuk. W téj liczbie są według rozpoznania uskutecznionego przez Członka p. Marcina Strzelbickiego tylko dwie rzadsze monety; mianowicie: *a)* grosz srebrny Ludwika I króla węgierskiego (oraz polskiego) z XIV wieku, z herbem andegaweńskim (3 lilie) i dawnym węgierskim (4ry rzeki) i wreszcie, *b)* szeląg srebrny Władysława III pogrobowca króla węgierskiego, z XV wieku. Inne monety nadesłane są mniejszéj wartości zbiorowéj.

Odnośnie do uchwały Oddziału, zapadłéj na posiedzeniu dnia 20go kwietnia b. r. wyjednał delegat oddziału p. Erazm Niedzielski w cennéj gorliwości o zachowanie starożytnych pamiątek, darem od jegomości księdza Franciszka Kunickiego, plebana kosocickiego, dla muzeum Towarzystwa bałwanka pogańskiego, znalezionego we wsi Kosocicach w obwódzie bocheńskim, powiecie podgórskim.

Okoliczności nalezienia, oraz kształtu tego bałwanka, złożonego obecnie już w zbiorze Towarzystwa, kreśli p. E. Niedzielski w piśmie z dnia 23go maja b. r. jak następuje:

„W lecie 1846 roku kazał ksiądz Franciszek „Kunicki pleban kosocicki, w tyle po za kościo„łem w odległości sześciu sążni od wielkiego oł„tarza wybierać ziemię. W głębokości dwu łokci „pokazała się głowa bałwanka. A ponieważ w Ko„socicach o kamień trudno, ucieszony ksiądz Ku„nicki przy dobywaniu sam był obecnym. Po nie„jakim czasie wydobyto cały kamień obwinięty na „trzy cale grubości w zwykłą trzcinę wodną. Bał„wanek ten leżał na równéj posadzce ze zwy„kłych płaskich kamieni ułożonéj. Ani nad bał„wankiem ani obok niego nienajdowały się ża„dne inne kamienie.

„Przed wiekami chrześciańskiemi musiał stać za„pewne w mowie będący bałwanek na tém sa„mém miejscu, na którém teraz kościół stoi. Gdy „przyszedł czas, w którym bałwany godłom chrze„ścianizmu miejsca ustępować musiały (966 r.) „zdjęto go snadź z dawnego stanowiska i obwi„nąwszy w mech (bo ślady mchu były także na „bałwanku) oraz w grubą warstwę trzciny wodnéj, „pochowano blisko miejsca, na którém stał, a na „jego miejscu wystawiono chrześciański kościół.

„Gdzie się stare kościoły znajdują, mogłyby się „znaleść w tyle po za niemi podobne bałwany. „Podania tyczącego się tego bałwanka, niema ża„dnego. Kościół kosocicki jest bardzo dawny; po„święcił go Prandota biskup (około 1250 roku). „Położenie kościoła jest śliczne; stoi na wysokiéj „górze, z któréj widok sięga na kilkanaście mil „w około.

„Bałwanek ten składa się z gruboziarnistego „piaskowca (gradówki); wysoki na dwa łokcie; „część od spodu ułamana przy dobywaniu. Oko „ma 1 cal, szyja pięć, piers ośm calów średnicy. „Jest to właściwie mówiąc bryła niekształtna, sa„morodna; sztuka niewiele do podobizny ludzkiéj „dodała nieudolną rękę."

Po oględnięciu wspomnionych darów, załatwiło Zgromadzenie kilka czynności dotyczących odnowienia pomników w kościołach krakowskich, tudzież niektóre przedmioty bieżące mniejszéj wagi.

Posiedzenie skończyło się na odczytaniu części rozprawy Członka hr. Jana Załuskiego: *O arrasach i gobelinach krakowskiéj wystawy starożytności i zabytków sztuki w roku 1858.*

skiéj, córki księcia Hohenzollern-Sigmaringen, która dopiero przed rokiem poszła za mąż, bardzo zasmuciła tutejszy dwór. Książę ojciec zmarłéj udał się do Dysseldorfu, gdzie rodzina jego przemieszkuje.

Po długiéj suszy i nieznośnym upale mieliśmy dziś burzę z deszczem.

Kraków 19 lipca. C. k. Rząd krajowy tutejszy podaje do wiadomości, że w ciągu półrocza od nowego roku do końca czerwca r. b. następujące powstały szkoły trywialne w krakowskim obrębie rządowym.

1) w Szczawnicy w obw. sądeckim, z pomocą gminy tudzież właściciela pana Szalaja, który na przebudowanie dawnego probostwa, dostarczył drzewo i wapno, a na opał szkoły przeznaczył rocznie 12 siąg drzewa.

2) W Gogołowie w obw. jasielskim z darów gmin Gogołów, Glinik górny i Huta; pan Konstanty Strzeszkowski przeznaczył na opał 6 siąg drzewa rocznie, a pan Jakób Wojnarowski 2 morgi ziemi, zaś p. Ludwik Denker przełożony powiatu i właściciel części Gogołowa 20 paiów drzewa.

3) W Filipowicach w obw. krakowskim za udziałem gmin Filipowic i Woli Filipowskiéj tudzież właściciela hr. Adama Potockiego, który dał materyał na budowę dachu.

4) W Zebrzydowicach w obw. wadowickim z darów: byłego proboszcza księdza Piaseckiego 100 zł. a., byłego przeora klasztoru Braci Miłosierdzia tamże Domicyana Nowaka 10. 48, obecnego priora tegoż zakonu Martens 214 złr. i 105 złr. m. k. tudzież właściciela pana Brandysa 100 złr. m. k. oraz za udziałem gminy.

5) W Balicach (w obw. krakowskim) ze składek gminy i zapewnieniem 156 sztuk drzewa ze strony właściciela Chrzanowa na budowę szkoły.

6) W Bobrku w obw. krakowskim, oprócz uposażenia szkoły przez gminy Bobrek i Bobrowniki, hr. Kazimierz Potulicki przyrzekł trzy morgi gruntu i połowę materyału budowlanego.

7) W Siedlcu w obw. krakowskim ze składek tamecznéj gminy.

8) W Sance w obw. krakowskim z darów gmin Sanka i Frywald i darowizny 1½ morgi gruntu przez właściciela pana Edwarda Braun, tudzież 1 morga 64 sąż. kwad. przez księdza Orzechowskiego.

9) W Alwerni w obw. krakowskim przez składki gminy.

10) W Lęczach w obw. wadowickim z darów gmin: Lęcze, Podolany, Zarzyce wielkie i małe, tudzież z daru 60 złr. od proboszcza księdza Ciołkosza i zapewnieniem opału ze strony właścicielki pani Brandysowéj.

W następnych szkołach trywialnych uposażenie zwiększonem zostało:

W Tuchowie w obw. tarnowskim do 210 zł. z kasy miejskiéj.

W Frysztaku w obw. jasielskim do 210 zł. z gmin należących do szkoły frysztackiéj, tudzież od pani Maciewiczowéj właścicielki Glinika średniego. Dla nauczycielki do robót ręcznych przeznaczono rocznego wynagrodzenia 42 zł. austr.

W Kolbuszowie w obw. tarnowskim na 249 zł. 25 c. z zasobów miejskich.

W głównéj szkole w Białéj w obw. bocheńskim najniższa płaca nauczyciela podwyższoną została do 315 zł. austr. z kasy miejskiej.

Gmina Bieżanów w obw. bocheńskim przeznaczyła przypadającą sobie należytość 1227 złr. 30 kr. m. k. za odstąpienie części pastwiska pod kolej, na budowę szkoły.

Gminy Mikluszowice, Gawłówek, Baszków, Liszki, Ryszki i Dziewin w obw. bocheńskim uposażyły pomocnika nauczycielskiego szkoły w Mikluszowicach na 84 zł. austr., a bank narodowy ofiarował na ten cel 100 złr.

Ksiądz Józef Leśny proboszcz w Dębnie przeznaczył 200 złr. na uposażenie tamecznéj szkoły trywialnéj.

W czasie egzaminu w głównéj szkole izraelskiéj na Kazimierzu w lutym r. b., c. k. pułkownik żandarmeryi Severus ofiarował kosztowne książki jako nagrody dla najlepszych uczniów i uczennic tejże szkoły.

Wiedeń 20 lipca. J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 12 b. m. zamianował fzm. bar. Henryka Hess marszałkiem wojsk, pozostawiając go na dotychczasowéj posadzie, a postanowieniem z d. 14go b. m. przekazał mu dowództwo naczelne nad 1szą i 2gą armią, nad 6tym korpusem i nad wszystkiemi wojskami i zakładami wojskowemi we Włoszech, Wybrzeżu, Krainie, Karyntyi i Tyrolu, a do prowadzenia czynności jenerał-adjutanta przydzielił mu swojego jen. adjutanta fmp. Schlittera. Postanowieniem z d. 13go b. m. JCMość oddał JCW. fmp. Arcyks. Wilhelmowi zarząd naczelnéj komendy armii w Wiedniu; fmp. bar. Eynatten objął na powrót 4tą dyrekcyę jeneralną przy téjże komendzie, a fmp. bar. Mertens przeniesiony tymczasowo został na stan rozporządzalności. Jenerał-majorami zamianowani zostali, pułkownicy: książe Emeryk Thurn-Taxis, dowódzca 7go pułku ułanów Arcyks. Karola Ludwika; i Neuwirth, dowódca 18go pułku piechoty W. Ks. Konstantego. Podpułkowik Czetsch de Lindenwald z 32go pułku piech. Arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este, zamianowany pułkownikiem i dowódcą 58go pułku piech. Arcyks. Stefana. Pułkownik Victor de Pontis, dowódca 1go pułku piech. JCMości, przeniesiony na stan pensyi.

— Poseł austryacki przy dworze modeńskim hr. Paar, wraca na posadę swoją do Modeny. Dziś wyjeżdża on z Wiednia, lecz niewiadomo, czy wprost udaje się do Modeny.

— Na mocy postanowienia cesarskiego z d. 13 czerwca r. b. kara degradowania urzędników, zniesioną zostaje. Jeżeli wina, skutkiem któréj następowało zdegradowanie, jest tego rodzaju, że uwłacza honorowi urzędnika, wtedy następuje wydalenie takowego, w innym zaś przypadku przeniesienie jest karą dyscyplinarną.

— *Kor. Autogr.* niewie o tem bynajmniéj, aby się spodziewano w Wiedniu Cesarza Napoleona i Cesarzowéj Eugenii, jak to zagraniczne dzienniki głosiły.

— Dwór cesarski przywdział żałobę po zmarłéj królowéj Stefanii Portugalskiéj, tudzież po królu Oskarze Szwedzkim do 2 sierpnia.

Królestwo Polskie.

„Ustawa o służbie cywilnéj w Królestwie Polskiem.

Tytuł IV. O porządku odbywania służby.

Art. 27. Urzędnicy służby cywilnéj, w miarę osobistych zasług i zdolności, posuwani będą stopniowo porządkiem, klasyfikacyą urzędów wskazanym, i nikt mianowanym być nie może na posadę, więcéj, jak o jednę klasę, od sprawowanéj przezeń wyższą.

29. Posuwanie urzędników do klas niższych od VIII, wcześniéj miejsca mieć nie powinno, jak po wysłużeniu na każdéj z nich lat trzech, z posad zaś klasy VIII na posady wyższe, aż do klasy V, po wysłużeniu lat czterech na każdéj.

Art. 29. Termina artykułem poprzedzającym przepisane, mogą być skracane o rok jeden, jeżeli tego wymagać będzie dobro służby i w razie szczególnego odznaczenia się urzędnika. Przypadki odznaczenia się, oznaczone są w oddzielnych przepisach o nagrodach.

Art. 30. W przedstawieniach o udzielenie awansu w terminie skróconym, dla dobra służby lub za szczególne odznaczenie się, wyjaśnionem być winno: co do pierwszego, konieczność tego awansu, dla potrzeby służby, a co do drugiego, czem się mianowicie przedstawiony odznaczył.

Art. 31. Równie też, za szczególne oznaczenie się i dla pożytku służby, dopuszczonem być może przeznaczenie urzędnika na posadę więcéj jak o jednę klasę od zajmowanéj przezeń wyższą, lub też kolejne posunięcie go przed wysłużeniem przepisanych terminów; lecz nie inaczéj, jak za wyjednaniem na każdy raz, co do posad klasy IV i wyższych, najwyższego zezwolenia, zaś co niższych od klasy IV, zezwolenia Namiestnika Królestwa. W przedstawieniu o tem, należy szczegółowo wyjaśnić powody przemawiające za takowem posunięciem, wychodzącem po za obręb przepisów.

Art. 32. W przypadkach artykułem poprzedzającym oznaczonych, urzędnik przeznaczonym być może jedynie do pełnienia obowiązków wyższego urzędu, stałą zaś nominacyę otrzyma nie prędzéj, jak po upływie skróconego terminu do wysłużenia na poprzedniéj posadzie art. 29 oznaczonego.

Art. 33. Na urzędy klasy IV, urzędnicy rangi rzeczywistego radzcy stanu nie mający, przeznaczeni będą nie inaczéj, jak z tytułem pełniących obowiązki i po otrzymaniu dopiero téj rangi, stałą nominacyę otrzymać będą mogli.

Art. 34. Do pozyskania zawakowanych posad, dawane być winno pierwszeństwo urzędnikom pracującym w tym zarządzie, w którym wakans się odkrył. Nie wzbrania się jednak władzy, gdy to uzna niezbędnem dla pożytku służby, przedstawiać na wakującą posadę także i z innego zarządu urzędnika, jeźli ten zdolnościami i gorliwością swą, zasługuje na pierwszeństwo przed innymi urzędnikami tegoż zarządu, i jeźli przytem, stósownie do rodzaju zawakowanéj posady, odpowie wszelkim warunkom, wymaganym tak niniejszą ustawą, jako też i oddzielnemi przepisami dla sądowéj lub innego specyalnego wydziału służby wydanemi.

Art. 35. Starszeństwo w każdéj z osobna klasie, liczonem będzie nie w stósunku ogólnéj liczby lat zostawania w służbie, ale według tego, jak kto wcześniéj na ostatni stopień zanominowanym został.

Art. 36 Jedna i taż sama osoba nie może być przedstawianą ani przeznaczaną do sprawowania razem dwóch, lub więcéj płatnych urzędów służby cywilnéj. Wyjątki od tego ogólnego prawidła mogą mieć miejsce tylko z mocy oddzielnych organizacyj lub decyzyi najwyższéj, co do urzędów klasy IV i wyższych, Rady zaś Administracyjnéj co do niższych.

Art. 37. Na członków w jednéj i téj saméj władzy, nie mogą być mianowane osoby spokrewnione z prezydującym, lub członkami tejże władzy; również krewni, lub powinowaci naczelników władz w żadnym przypadku nie mogą sprawować przy nich urzędu do szczególnych poruczeń.

Art. 38. Urzędnicy posiadający tytuły dworskie szambelanów i kamerjunkrów, posuwani będą z niższych na wyższe urzędy, podług ogólnych zasad niniejszéj ustawy.

Art. 39. W wydziałach: sądowym, lekarskiem, naukowym i technicznym, zachowanemi zostają egzamina, obowiązującemi przepisami wymagane.

Art. 40. Do czynności wymagających szczególnego pośpiechu lub nie wchodzących w zakres atrybucyi urzędników etatowych, mocne będą władze przybierać zdolnych ku temu celowi dyetaryuszów, na czas ograniczony, jeżeli na to etatem lub szczególnem upoważnieniem wyznaczony będzie fundusz. Na dyetaryuszów przyjmowani być mają nietylko urzędnicy od służby uwolnieni i aplikanci, ale także osoby prywatne, lecz kwalifikacyę przepisom art. 13 i 18 niniejszéj ustawy odpowiednią mające.

Art. 41. Dyetaryusze nie mogą korzystać z praw i prerogatyw, jakie są przywiązane do urzędów etatowych; atoli po uzyskaniu przez nich posad etatowych, sprawowanie obowiązków dyetalnych policzone im będzie za służbę rzeczywistą.

Art. 42. Przepisy zawarte w tytule III i IV niniejszéj ustawy, nie stósują się do osób przeznaczonych na posady niższéj służby, jako to: woźnych, strażników, posługaczy itp. Na posady te przyjmowani będą ludzie, którzy złożą świadectwa dobrego prowadzenia i usposobienia stósownego do wymaganych od nich obowiązków.“ (d. c. n.)

Niemcy.

Wspomniany przez nas wczoraj w przeglądzie artykuł urzędowéj *Gazety Pruskiéj* z dnia 19 b. m. mówiący o stanowisku Prus względem wypadków włoskich, takiéj jest osnowy:

„Po zadziwieniu, jakie sprawić naprzód musiały nagłe i niespodziewane wiadomości pokojowe, nastała spokojna i umiarkowana rozwaga, i zwolna zaczęło się wyradzać przeświadczenie o wielkości faktu przez który pokój przywróconym został, a obawy nowéj wielkiéj wojny europejskiéj nie sprawdziły się na teraz.

„Że tak się stać mogło, to skutkiem jest w znacznéj części zachowania się Prus w tych ostatnich miesiącach. Któż może nie przyznać, że od Prus istotnie zależało było nadać wojnie rozmiary jakich się obawiano i w razie przystąpienia swego do niéj i wciągnięcia w nią Niemiec, napiętnować je cechą owych wojen, które wstrząsały pokojem Europy przez ciąg jednego niemal pokolenia?

„Wiadomo aż nadto, jak żywo zapał pewnéj części ludu niemieckiego przyklaskiwałby w tym razie Prusom. Nie było nic w tém nienaturalnego, że dawny sprzymierzeniec i towarzysz broni sądził, że na długoletnich sympatyach może budować nadzieję nowego sojuszu wojennego.

„Rząd pruski oparł się tym wzywaniom, a teraz rzuciwszy wstecz okiem na cały przebieg rzeczy, i obejrzawszy rezultat właśnie co na jaw wyszły, nie może znaleść przyczyny żałowania, że tak sobie postąpił; kraj cały prawie bez żadnego wyjątku zdanie jego podziela, a nadto liczyć można na to, że kiedyś i Niemcy nieodmówią mu wdzięczności za utrzymanie pokoju.

„Stanowisko Prus było inne, trudniejsze, aniżeli obu innych mocarstw niemających udziału w wojnie. Stosunki Prus do Austryi w zakresie Związku niemieckiego, bliskość teatru wojny przy granicach Niemiec, mogły były w niespodziewanéj chwili narzucić obowiązki, których znaczenie nie było rządowi tajném, jak tego dowiódł on przygotowując kroki przezorności i obrony. Tém sumienniéj przeto musiało mu iść o to, aby nie sprowadzić takiéj chwili samowolnie i bez uprawnienia. Właśnie stanowisko to musiało szczególniéj zmuszać go do obrania drogi pośrednictwa, bo ta pozwalała mu żądać i spodziewać się, że dawnemu sprzymierzeńcowi swemu oszczędzi ofiar, których miary i znaczenia dalszy bieg szczęścia wojennego przewidywać niedozwalał.

„Prusy mogły i musiały czuć się powołanemi do tego dzieła pokoju, a nie do uczestnictwa w wojnie, która wbrew ich przyjacielskim radom, wbrew surowym przestrogom rozpoczętą była; — a jeżeli nowy manifest pokojowy Cesarza Austryackiego wyraża ubolewanie, iż Austrya musiała wojnę prowadzić bez najdawniejszych i naturalnych sprzymierzeńców swoich, to przynajmniéj nigdy Prusy nie zostawiły rządu cesarskiego w wątpliwości co do tego, że do podobnego wspólnictwa w wojnie brakuje prawdziwéj i istotnéj podstawy, jaka spoczywać jedynie może w wspólności pobudek jakoteż celów wojny. Prusy mogą dobyć oręża tak dobrze w obronie interesów niemieckich jako i pruskich; ale nie dla utrzymania lub przywrócenia takiego stanu rzeczy we Włoszech, który sama Austrya zawierając teraźniejszy pokój za nieutrzymalny poczytała; nie dla określenia niektórych postanowień traktatów z r. 1815—które nadto przez rozpoczęcie dopiéro téj wojny podanemi zostały w wątpliwość; Prusy bowiem nie zapomną, że za podstawę kongresu, którego przyjściu do skutku przeszkodziło wezwanie Austryi przesłane Sardynii, wszechstronnie przyjętemi zostały traktaty z r. 1815.

„To niemogło być dla Prus kierunkiem i celem wojny! nie mogło być powodem do wojny związkowéj, któréj widownią stałyby się prawdopodobnie same Niemcy! To nieusprawiedliwiało powoływania Europy do broni!

„Sama przecież Austrya nie znalazła w tém żadnego powodu do ostatecznego poruszenia sił swoich! Po dwóch miesiącach walki, z któréj wyszła wprawdzie pokonana ale nie przełamana, cofa się przed dalszym sporem, i zamiast zawezwać nowéj ofiary wszystkich niewyczerpanych sił swoich ludów, zawiera pokój, poświęcając jedną prowincyę i przyznając, że we Włoszech trzeba zaprowadzić nowy porządek rzeczy. Posiadanie przeto Lombardyi, dawniejsze umowy Austryi z książętami włoskiemi, cały dotychczasowy stan rzeczy, nie były godnemi tych ofiar jakichby wymagało dalsze wytężenie i ostatni bój stanowczy; i za taką cenę, za którą Austrya sama, nie powiemy łatwo spuściła, ale bez koniecznéj wszelako potrzeby, miałyż Prusy, miałyż Niemcy wystąpić z całemi siłami swemi, i miałyż poświęcać krew synów swych?

„Zaprawdę! Prusy nie zataiły przed sobą wysokiego znaczenia téj wielkiéj kwestyi dziennéj; i właśnie w tém przeświadczeniu wystrzegały się, aby przyjmując udział w wojnie nie uczynić jéj wojną o zasady, jaką — pokazał to prospekt — nie była ona dla saméj nawet Austryi!

„Prusy niemają przyczyny żałować, że stało się teraz niepotrzebném pośrednictwo, którego wykonanie wymagałoby od nich dalszych ofiar. Znajdują się one w tym względzie w takiém samém położeniu co i inne mocarstwa europejskie, których współdziałania miały prawo spodziewać się. Jeżeli manifest cesarski wskazuje, że wmięszanie się mocarstw do układów byłoby mogło mniéj korzystne Austryi przynieść warunki, to możemy przeciw temu ten fakt przytoczyć, że przypuszczenia z jakich wychodziły Prusy w swoich notach do innych państw, były daleko korzystniejsze niż naznaczone obecnie punkta przedugodne pokoju. A jeżeli porozumienie się trzech mocarstw przyszło do skutku, to musiało ono obok moralnéj wagi jaką manifest uznaje, mieścić w sobie również i rękojmię, że się stanie zadosyć tak dobrze interesom Europy i potrzebom Włoch, jak niemniéj honorowi i usprawiedliwionym wymaganiom państw wojujących.

„Rząd pruski przekonany, iż dopełnił obowiązków swoich w obec własnego kraju i w obec Niemiec,

---

NIEKTÓRE SPROSTOWANIA HISTORYCZNE.

Nra 154, 155 *Czasu* dały nam w odcinkach, Katalog zbioru Kajet. Kwiatkowskiego, czł. b. Tow. W. P. N. W tychże przywodzą listy kilku Chodkiewiczów, o których parę uwag uczynić pozwolimy sobie.

A najprzód, list 50 Jana Chodkiewicza z r. 1575 nie był wcale hetmana Jana Karola listem, jak chce odcinek *Czasu*; ponieważ Jan Karol postąpił na hetmaństwo polne lit. aż w r. 1588. Był ten list raczéj przez ojca jego Jana pisany; który był najprzód starostą Żmudzkim, a późniéj od 1569 r. i kasztelanem wielkim, zmarł 1579 r.

List 52 jest także tego Jana ojca hetmanowego, a to 1565 r. jako jeszcze tylko Żmudzkiego starosty.

Nra 45 i 46, listy Krzysztofa Chodkiewicza, pierwszy z 1632 r. drugi z dopiskiem ręki kobiecéj z 1637 r. Był ten Krzysztof gdy pierwszy ów list pisał koniuszym koron. A pisząc drugi list był już Wileńskim kasztelanem, z któréj to kasztelanii postąpił na województwo Wileńskie 1642 r. Zmarł 1651 (według katalogu X. Kaspra Niesieckiego w Koronie Polskiéj, zmarł 1650 r.), był to stryjeczny brat Jana Karola i nierozdzielny wojennych jego czynów towarzysz.

Alić Anna księżniczka z Ostroga wcale jego żoną nie była, ani na jéj pogrzeb mógł zapraszać, bo ona była drugą małżonką hetmana Jana Karola bohatera Polski i Litwy, a zmarła długo po hetmanie, bo aż 27 stycznia 1654 w Racacie, ta zacna i bogobojna pani, kiedy hetman W. L. i wojew. Wileński zakończył życie, jak wiadomo u Chocimia 1621 r. 24 września. List téj Anny z Ostroga, wdowy po hetmanie Janie Karolu, znajduje się w tym zbiorze pod l. 44 Krzysztof zatem Chodkiewicz niemógł zapraszać 1632 r. hetmana polnego Radziwiłła, na pogrzeb Anny z Ostroga, zmarłéj 1654 r. Był to raczéj pogrzeb Elżbiety z Kiszków pierwszéj Krzysztofa małżonki (a według Misztolta „historyi Sapieżyńskiej“ wojewodzianki Mścisławskiej).

Drugą żoną Krzysztofa (już kasztelana wileńskiego), była Zofia z książąt Druckich-Horskich, a zatem ta, któréj przypisek w języku francuskim, znajduje się w liście 1637 r.

List 16 nazywa znowu tego Krzysztofa połockim wojewodą 1651 r. Na kopercie jednak zostawia mu jego krzesło województwa wileńskiego. — Od tego Krzysztofa i żony jego, Elżbiety Kiszczanki, pochodzą po mieczu dzisiejsi Chodkiewicze tj. dzieci śp. Mieczysława z Ludwiki z Olizarów.

Jeszcze niektórych uwag, pozwolimy sobie: list 16 Rajeckiego wojewody mińskiego, nosi datę 1651 roku. X. Kasper „w Koronie“ nazywa go w Texcie *Gedeonem* a w katalogu wojewodów *Stanisławem* i osadza go na krześle Mińskim, nieco późniéj jak ten list jego opiewa, bo po ks. Simionie Sanguszce; ów list prostuje datę „Korony polskiej“ ponieważ listy i data akt oblatowanych, zawsze są wiary godniejsze.

Według listu 3go był Michał Eperyessy starostą *Szymanowskim* (u X. Kaspra *Szyrwińskim*).

List 22 nazywa Stadnickiego kasztelanica Przem. *Adamem*. „Korona polska“ daje mu imiona: *Jan Adam*, a urząd podczaszego krakowskiego.

List 23 Marka Stadnickiego podczaszego krakowskiego, nosi zapewne przez omyłkę datę 1732 powinnoby być 1632.

List 32 od Pawła Sapiehy hetmana W. L. do Wincentego Gosiewskiego, czyni tegoż wojewodą Smoleńskim, którym niebył wcale, (jego ojciec Aleksander i brat Krzysztof zasiadali to krzesło) i każe mu żyć 1668 r. Wszakże wiadomo z dziejów, że Wincenty Gosiewski podskarbi i hetman polny litewski stacił życie 1662 r. od wojska związkowego w Litwie pod Ostrynią rozsiekany. J. Paweł Sapieha niemógł w tym roku 1668 pisać listów bo już nie żył, zmarłszy 1667 r.

Musi zatem w dacie listu zachodzić omyłka ?!!..

„Necpaucis offendar maculis!“

A. z S. K......

i że niezaniedbał względów jakich wymagało europejskie stanowisko Prus, niema wcale powodu bycia niezadowolonym z niespodziewanego wprawdzie obrotu rzeczy, a wstrzymując środki militarne przedsiębrane na przypadek, który zapewne przestał być prawdopodobnym, wygląda spokojnie dalszego rozwinięcia się rzeczy, które mu bardziéj niż wszystko inne daje przeświadczenie o zupełném zadowoleniu całego ludu!"

— *National Ztg* pisze: „Dochodzi nas z Eisenach z 18go lipca następująca depesza telegraficzna:

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie mężów ze stronnictwa demokratycznego z rozmaitych stron Niemiec. Porozumiewano się nad oświadczeniem następującéj osnowy: Pokój austryacko-francuski mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec. Ostatnim tego powodem jest błędna organizacya ogółu Niemiec. Niemcy potrzebują stałego rządu centralnego i zgromadzenia narodowego. Do tego celu skutecznym środkiem byłaby inicyatywa Prus. Obowiązkiem jest każdego Niemca wspierać rząd pruski we wszystkich jego usiłowaniach, jakieby zmierzały do tymczasowego kierownictwa niemieckich sił zbrojnych i reprezentacyi dyplomatycznéj, aż do utrwalenia stanowczego rządu centralnego."

Z tego oświadczenia widać, że demokraci przybierają w potrzebie wszystkie cechy stronnictwa gotajskiego, zastrzegając sobie jedynie tymczasowość co do takowych.

— Marszałek wojsk pruskich jenerał Wrangel, który miał sobie oddane naczelne dowództwo nad armią reńską, postanowieniem Ks. Rejenta z dnia 16 b. m. uwolniony został napowrót od tego dowództwa.

Włochy.

Dzienniki niemieckie, francuzkie i północno-włoskie podają jeszcze ciągle opisy zjazdu Cesarzów austryackiego i francuzkiego w Villafranca. Podaliśmy już krótki opis tego zdarzenia pociągającego ważne następstwa, z *Oesterr. Ztg.* i *Correspondenz Bureau.* Dzisiaj powtarzamy opis francuzki zamieszczony w *Pays*, zgodny z *Correspondenz Bureau*, lecz dodający kilka nowych szczegółów.

„Orszak Cesarza Napoleona przybył punktualnie o 9téj godzinie do Villafranca. Cesarz jechał naprzód na gniadym koniu na jakim zwykle jeździł podczas kampanii. Miał na sobie mundur jenerała dywizyi. Za nim jechali marszałek Vaillant, jenerał Martimprey i oficerowie składający dwór wojskowy cesarski. Następnie stu-gwardziści w błyszczących strojach i szwadron gidów.

„Oficer ordynansowy przypędził galopem i doniósł Cesarzowi Napoleonowi, iż J. C. Mość Cesarz Franciszek-Józef jest już blisko miasta. Wówczas Cesarz i jego orszak ruszyli kłusem w kierunku wskazanym i ubiegli od Villafranca blisko kilometr ($^1/_8$ mili jeogr.) W tem miejscu spotkali się obaj monarchowie na gościńcu wśród równiny na któréj kilka dni wprzód stoczyć zamierzali bitwę. Orszaki zatrzymały się w tyle a obaj monarchowie jechali ku sobie. Najprzód powitali się wojskowym ukłonem, a gdy konie prawie się dotknęły, Cesarz Napoleon III podał rękę Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który ją ujął i serdecznie ścisnął. Następnie obaj monarchowie jechali, Cesarz Napoleon po prawéj, Cesarz Franciszek Józef po lewéj stronie, do Villafranca, gdzie przygotowano dom na ich przyjęcie. Dom ten leży przy gościńcu i należy do p. Karola Gaudini Morelli; jestto ten sam dom w którym Cesarz austryacki przepędził noc przed bitwą pod Solferino. (Myli się tu nieco korespondent, gdyż jak wiadomo, w przed dzień bitwy pod Solferino główna kwatera ces. austryacka była nie w Villafranca lecz w Valeggio, dokąd już 23 z. m. przeniesioną została; w Villafranca w domu powyżéj wzmiankowanym była główna kwatera od 18 do 22go z. m. P. R. Cz.) Dom jest wygodny lecz bez żadnego zbytku urządzony. Mały salon w którym monarchowie rozmawiali, ozdobiony jest freskami przedstawiającemi widoki. Znajduje się w nim dwie kanapy, kilka fotelów i wiele stołków. Sprzęty te okryte są zieloną materyą. W środku stoi stół czworograniasty zielony, a na nim wazon z kwiatami. W tym to salonie, przy tym stole, przed tym bukietem kwiatów rozmawiali monarchowie sam na sam prawie godzinę. Znajdowałem się—pisze daléj korespondent—na rynku w Villafranca zkąd patrzałem na dom Gaudiniego, przed którym stały eskorty wojskowe. Głęboka cisza panowała dokoła; nikt ani myślał o rozmowie. Wspomnienie téj chwili pozostanie mi na całe życie. Gdy obaj monarchowie opuścili dom, oblicze ich zdawało się jaśnieć radością. Cesarz Franciszek Józef zaczem wsiadł na koń, podał rękę marszałkowi Vaillant, jenerałom Martimprey i Fleury."

Wiadomo z opisu w *Coresp. Bureau* zamieszczonego, że następnie po przedstawieniu sobie nawzajem członków orszaku i przeglądzie oddziałów wojska, obaj monarchowie wsiedli na koń a J. C. Mość Cesarz Franciszek Józef odprowadziwszy Cesarza Napoleona ze sto kroków ku Valeggio, wrócił do Werony.

— Rząd tymczasowy Toskański, na którego czele stoi nadzwyczajny komisarz Sardyński, zaprotestował przeciwko zawarciu pokoju w Villafranca. Protestacyę tę umieszcza *Monitore Toscano*, jak następuje:

„Toskańczykowie! Swieże wypadki, które zawiodły najpiękniejsze nadzieje, przejmują serca wszystkich boleścią; rząd podziela wasze przerażenie, lecz niepowinniśmy dać się mu opanować; należy nam czekać na zdanie sprawy z zaszłych zdarzeń, które w szczegółach swoich nie są nam dotąd znane. Musimy się łączyć ze sobą, aby stałością naszą dowieść, żeśmy godni być obywatelami wolnéj i niepodległéj ojczyzny. Dopóki wytrwałość przy nas, nie traćmy wszystkiéj nadziei.

„Posłańcy nasi udadzą się do Turynu, aby się dowiedzieć o prawdziwym stanie rzeczy. Okazywanie boleści byłoby jeszcze pogorszeniem złego. Zachowujmy porządek, którego dla dobra ojczyzny, dziś więcéj jeszcze niż kiedykolwiek potrzeba.

„Jutro zbierze się Consulta; rząd wraz z nią podniesie głos Toskanii, aby ta dała się słyszeć Wiktorowi Emanuelowi, w którym całe zaufanie nasze spoczywa.

„Toskania niebędzie oddaną napowrót wbrew swojéj woli i swoim prawom pod jarzmo i wpływ Austryi.

„Florencya dnia 13 lipca 1859 r.

Nadzwyczajny komisarz króla Wiktora Emanuela podczas wojny o niepodgłość: *C. Buoncompagni.*

Mininistrowie: *Ricasoli, Ridolfi, Poggi, Busacca, Savagnoli, de Cavero.*

Jlny Sekretarz rządu: *Celestino Bianchi.*"

—Podaliśmy już krótką wiadomość o zaburzeniach w dwóch pułkach szwajcarskich a raczej szwajcarskiemi zwanych, zostających na żołdzie neapolitańskim, o kartaczowaniu tych pułków przez wojska neapolitańskie na rozkaz rządu, aby zmusić ich do złożenia broni, a w końcu o rozwiązaniu tak tych jak i innych pułków szwajcarskich w neapolitańskiem, uwolnieniu i odpłynieniu z Neapolu żołnierzy w pułkach tych służących do Marsylii, skąd pojechali kolejami żelaznemi do domu do Szwajcaryi i Niemiec. Za powód tych rozruchów i wypadków naznaczano z początku, że te pułki cudzoziemskie ujęte przez partyę reakcyjną i jéj sprzyjające chciały przywrócić dawny system rządu, lub że za nim się oświadczyły. Lecz dzisiaj wyjaśniły się rzeczy podobno lepiéj i wszyscy prawie korespondenci francuscy z Neapolu przedstawiają rozruchy te i powód do nich mniéj więcéj w sposób w jaki je oto opisuje korespondent *La Presse* paryskiéj.

„Pułkom szwajcarskim służącym w Neapolu odebrano dawne chorągwie i dano im neapolitańskie. Żołnierze 2go i 4go pułku nie chcieli salutować nowych chorągwi i żądali oddania dawnych, lub uwolnienia ich ze służby. Inni utrzymują, że wprost oparli się odebraniu chorągwi i odpowiedzieli strzałami, a bunt wszczął się we środę (6 lipca) w koszarach i wieczorem mieli już żołnierze strzelać się między sobą. Należy bowiem dodać, że od początku wojny pokazała się między nimi niejedność, a z powodu odebrania chorągwi przyszło do wybuchu i w koszarach już nawet krew popłynęła. Znaczna liczba Szwajcarów wyszła z bronią i bagażami z koszar swych w twierdzy Carmine, a przeszedłszy strzelając przez dzielnice miasta „Świętych Apostołów" i „Santo Petito" i wzmocniwszy się w drodze, udali się przed pałac królewski Capo di Monte; stanąwszy przed kratami dziedzińca, wołali: „Niech żyje król! Niech żyje Szwajcarya!". Król kazał zapytać się ich, czego chcą. Odpowiedzieli na to: „Niech nam oddadzą nasze chorągwie dawne, albo niech nas uwolnią ze służby." Wówczas król kazał im oświadczyć, aby poszli na pole marsowe i tam czekali do dnia następnego, zapewniając, że uczyni zadość ich żądaniom, o ile ujrzy je słusznemi. Żołnierze udali się przeto na pole marsowe i tam biwakowali przez noc. Mówią, że podczas tego popełnili różne nadużycia, lecz są to wieści niepewne.

„Nazajutrz rano jenerał Soury, który był pułkownikiem 2go pułku szwajcarskiego, oświadczył im, że król uwalnia ich od służby i mogą iść gdzie chcą, złożywszy wprzód broń. Żołnierze odpowiedzieli na to, że złożą broń dopiéro w porcie, gdy będą mieli wsiadać na statki mające ich odwieźć do kraju. Jenerał Soury powrócił do Capo di monte, i z tamtąd przybył powtórnie z rozkazem użycia siły jeżeli się nie poddadzą. Zbuntowanych żołnierzy na polu marsowém otoczyły wojska neapolitańskie, a nawet pułki szwajcarskie. Postawiono działa nabite kartaczami i wymierzono do nieposłusznych. Gdy ostatecznemu wezwaniu do złożenia broni nie uczynili zadość, dwa działa dały ognia kartaczami i powtórzyły to po cztery razy, a wojska do koła stojące ogniem karabinowym i bagnetami zmusiły zbuntowanych do poddania się ubiwszy wprzód i poraniwszy wielu. Podania o stratach poniesionych przez zbuntowanych żołnierzy w tem starciu, są bardzo odmienne: jedni twierdzą, że poległo 25 a 50 otrzymało rany; inni utrzymują, iż 180 poległo a 250 raniono. Reszta złożyła broń, lecz wielu zdołało umknąć i udało się ku Rzymowi. Wysłano za nimi wojsko w pogoń i po większéj części schwytano."

W skutku tego starcia, wszyscy prawie szwajcarowie służący w pułkach cudzoziemskich na żołdzie neapolitańskim zażądali uwolnienia od służby, otrzymali takowe oraz pasporty od swego konsula i pierwszy parotysięczny oddział odpłynął z Neapolu na pięciu parowcach rządowych wracając do rodzinnego kraju. W ten sposób znikły w Neapolu najemnicze pułki nielubione przez miejscową ludność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Towarzystwo historyczne Księcia Jabłonowskiego w Lipsku ustanowione jak wiadomo przez założyciela swego w celu zachęty do badania dziejów polskich, przez wiele lat zajmowało się przedmiotami zupełnie obcemi historyi polskiéj. Teraz atoli zaczyna powoli do tego wracać, dotykając przedmiotów w związku z przeszłością Polski zostających. I tak na rok 1859 rozpisana jest nagroda za rozprawę: „Dzieje żeglugi i handlu miasta Szczecina od upadku Hanzy" — rzecz jak wiadomo wcale nie polska. Na rok 1860: „Dzieje żeglugi na morzu Baltyckiém przed powstaniem Hanzy" (ponowione z r. 1858). Na rok 1861: „Dzieje oświaty Gdańska i Torunia od r. 1454 aż do pierwszego podziału Polski". Rozprawy mogą być pisane po niemiecku, po łacinie lub po francusku, winny być wyraźnie spisane, opatrzone stronnicami, godłem i kartką opieczętowaną, która ma w sobie mieścić nazwisko autora, miejsce zamieszkania i toż samo godło co na rozprawie. Czas złożenia rozprawy jest w listopadzie; adres do sekretarza, którym w r. b. jest profesor Dr. E. H. Weber. Nagroda wynosi 48 dukatów.

Dodatek tygodniowy N. 28 przy „Gazecie lwowskiéj" zawiera

1) Żywot X. Samuela Cyrylla Stefanowicza, Arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego. Skreślił X. Sadok Barącz. (D. c.)

2) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w kwietniu 1859—1858.

3) Ceny przeciętne jednego półkorca (meca) czterech gatunków zboża w Galicyi i na Bukowinie od r. 1774 do 1857.

4) Zarudce, Lwów. Dokument z r. 1402 i 1559. Zygmunt August potwierdza akt, którym Bieńko darował wieś Zarudce Dominikanom lwowskim.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 18go lipca osądził sąd prócz zbrodni z §. 125 kod. karnego przy drzwiach zamkniętych, także zbrodnię podpalenia: 18letnia Jadwiga K., którą Jan M. wieśniak z Grojca w czasie przednowku i jeszcze w dziecieństwie osierociałą do swego domu przyjął, wychował i jak to ze łzami w oczach mówił, sam wyuczył na książce — chciała się odpłacić swemu dobroczyńcy w ten sposób, że podłożywszy ogień w dniu 3go marca b. r. o mało go całego nie pozbawiła majątku. Niemając najmniejszéj urazy do swego dobroczyńcy jak to sama wyznała, powodowana tylko namową innéj kobiety, żyjącéj z Janem M. w niezgodzie — wydobyła w czasie jego nieobecności z pieca żarzące węgle i podłożyła je pod strzechę. Przez całą godzinę nie było widać płomienia, i tylko dym mocny się wydobywał, a Jadwiga K. kilka razy tymczasem zazierała, czy czyn jéj pożądany skutek weźmie. Nim jednak płomień wybuchnął, spostrzeżono dym w sąsiednim domu, gdzie się właśnie wesele odbywało. Goście weselni wzięli się do ratowania i ugasili ogień, który właśnie pod ich rękami w płomień wydobywać się począł. Cisza powietrza plewy utkane na strychu pod samą strzechą przeszkodziły wybuchowi płomienia, dla tego téż i ratunek był skuteczny.

Szkoda, którą Jan M. z tego wypadku poniósł, wynosiła tylko 1 złr. 50 kr., lecz narażonym był na szkodę wartości 1000 złp., a nadto ogień mógł się również sąsiednim domom udzielić.

Jadwiga K., któréj poszkodowany swą szkodę odpuścił, przyznała się zupełnie do winy, niemogąc sama sobie zdać sprawy, co ją do tak karygodnego czynu spowodowało. Kiedy ludzie na ratunek się zbiegli, wtenczas i ona wprawdzie pomagała i bydło ze stajni naprzód wypuścić kazała pasterce, lecz już za późno, żeby jéj służyć mogło dobrodziejstwo prawa uwalniające od wszelkiéj kary podpalacza, jeżeli się czynnie i skutecznie do zapobieżenia wszelkiéj szkody z podpalenia przyłoży.

Po wnioskach więc c. k. Prokuratora i obrońcy Dra Mraczka, uznał sąd Jadwigę K. winną zbrodni podpalenia, lecz uważając na wiele okoliczności karę zwalniających, skazał ją tylko na rok ciężkiego więzienia.

Przeciwko powołanéj przez Jadwigę K. kobiecie, któréj namowa miała być powodem do powyższéj zbrodni, rozpoczął sąd śledztwo, lecz odstąpił od niego, gdyż prócz posądzenia jéj przez Jadwigę K., nie było przeciw niéj żadnych innych prawnych poszlaków.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 lipca. Wczoraj było przyjęcie w St. Cloud. Na przemowę pp. Troplong i Barocho odpowiedział Cesarz:

„Stanąwszy pośrodku Was, którzyście z takiém poświęceniem otaczali Cesarzową i mojego syna podczas mojéj nieobecności, czuję potrzebę podziękowania Wam i wyświecenia powodów postępowania mojego w chwili, gdy po dwumiesięcznéj szczęśliwéj kampanii armia francusko-sardyńska stanęła przed Weroną. Walka zaczynała zmieniać charakter swój tak pod względem wojskowym jako i politycznym. Zmuszony byłem w wątpliwy sposób zaczepiać z przodu nieprzyjaciela obwarowanego za wielkiemi twierdzami a neutralnością krain pogranicznych bronionego przed wszelką dywersyą z boku. Gdybym więc był rozpoczął długą i bezowocną wojnę oblężniczą, byłbym się znalazł w obec Europy pod bronią, gotowéj zaprzeczać nam naszych zwycięstw albo korzystać z porażek naszych.

„Pomimo tego jednak trudność przedsięwzięcia byłaby nie zachwiała mojego postanowienia, ani nie powstrzymała pędu mojéj armii, gdyby środkom użytym odpowiadały spodziewane rezultata. Należałoby się zdecydować i przełamać śmiało zapory jakie stawiały ziemie neutralne, a potém przyjąć walkę zarówno nad Renem jak i nad Adygą; należałoby się umocnić wszędzie otwarcie z pomocą rewolucyi; należałoby więcéj jeszcze przelać drogiéj krwi, któréj już tyle popłynęło; słowem, aby zwyciężyć, wypadłoby narazić to co wolno monarsze stawiać na kartę wtedy tylko, gdy idzie o niepodległość jego kraju.

„Jeżelim się zatrzymał, to nie z znużenia lub wycieńczenia, ani też dla tego aby dać upaść szlachetnéj sprawie, lecz że w sercu mojém dobro Francyi jest na pierwszém miejscu. Sądzicież, żem nie potrzebował zadawać sobie gwałtu, aby hamować zapał żołnierzy, aby otwarcie ograniczyć mój program względem krainy od Po do morza Adryatyckiego, aby niejedne szlachetne ułudy i nadzieje patryotyczne w interesie niepodległości Włoch zniweczyć? Prowadziłem wojnę wbrew woli Europy, w chwili zaś gdy los mojego kraju mógł popaść w niebezpieczeństwo, zawarłem pokój. Czyż można powiedzieć, że usiłowania nasze i ofiary straconemi zupełnie zostały? Nie! Tak jak powiedziałem w mojém pożegnaniu do żołnierzy, mamy prawo być dumnymi z téj krótkiéj kampanii. W czterech potyczkach i dwóch bitwach pokonaną została liczna armia, która bynajmniéj nie jest od żadnéj innéj niższą co do odwagi i organizacyi. Król Piemoncki, zwany dawniéj strażnikiem Alp, widzi kraj swój oswobodzony i zyskał linię Mincio; idea narodowości włoskiéj nawet przez tych jest teraz uznaną, którzy ją tłumili; przedewszystkiém nakoniec wszyscy monarchowie włoscy pojmują nieuniknioną konieczność reform zbawiennych. Gdy w ten sposób Francya złożyła nowy dowód swojej potęgi wojennéj, pokój który został zawarty—jak to w przyszłości każdy dzień coraz lepiéj wykaże—będzie obfitym w szczęśliwe rezultata dla dobra Włoch, wpływu Francyi i spokojności świata."

Turyn 19 lipca. Nowy gabinet złożony został z następujących osób: Naczelnikiem gabinetu minister wojny jenerał Lamarmora, spraw zagranicznych jenerał Dabormida, spraw wewnętrznych prezydent Ratazzi, skarbu Oytana, robót publicznych margr. Monticelli, sprawiedliwości Miglietti.

Kopenhaga 19 lipca. Patent królewski wydany w dniu wczorajszym oznajmia, że zapowiedziane na dzień 25 b. m. zwołanie nadzwyczajnego zebrania się stanów holsztyńskich, nie odbędzie się.

Gdy wojska francuskie lądowe rozpoczęły już w części ruch wsteczny w celu wymarszu z Włoch, równocześnie i flota francuska zaczyna częściowo opuszczać Adryatyk. Już 16 t. m. ostatnie okręty francuskie znikły z przed Wenecyi, nieodpływając wprawdzie jeszcze z wód adryatyckich, lecz gromadząc się w portach wyspy Lożyn, gdzie 19 t. m. zgromadzone wszystkie siły morskie francuskie na morzu Adryatckiém liczyły do 100 okrętów wojennych, łodzi kanonierskich i statków przewozowych rozmaitéj wielkości. Te siły jednak morskie w Lożynie skupione, miały już 20 t. m. jak donoszą w dniu tym z Tryestu, zacząć odpływać oddziałami do Tulonu i Marsylii, a w ciągu dni 10ciu opuścić zupełnie morze Adryatyckie. Mniemamy jednak, iż jak część wojsk francuskich w Lombardyi, tak część floty francuskiéj na Adryatyku pozostanie aż do podpisania stanowczego traktatu. Obok tych faktów świadczących wymownie o zakończeniu wojny włoskiéj, dzisiejsze wiadomości donoszą nam także o faktach mówiących również wymownie, iż sprawa włoska nie jest jeszcze stanowczo załatwioną. Według wieści podanéj przez *Pressę* wiedeńską, Ojciec Święty niechce przyjąć honorowego przewodnictwa w związku włoskim i miał już nawet w tym względzie wysłać oświadczenie do wielkich mocarstw. Rząd tymczasowy toskański wzbrania się podobno złożyć władzy. W całéj Toskanii równie jak w Księstwach ma panować wielkie wzburzenie umysłów. Z drugiéj jednak strony w Piemoncie sformowany został nowy gabinet, w którym jakkolwiek przewodnictwo ma jenerał Lamarmora minister wojny, główną jednak posadę ministra spraw wewnętrznych zajmuje liberalny Ratazzi. Oczekiwana odezwa Cesarza Napoleona do narodu francuskiego o ukończeniu wojny, jeszcze wydaną nie została; powyższa depesza z Paryża przynosi tylko mowę Cesarza Napoleona, w któréj odpowiadając witającym go deputacyom z Senatu i Rady stanu, starał się wskazać powody skłaniające go do zawarcia pokoju. Wiele jednak rzeczy, które wprzód były ciemnemi, pozostają niemi i dzisiaj; może dopiero późniejsze zdarzenia rzucą na nie światło.

Nadzwyczajny sejm hanowerski otwarty 19go b. m., miał sobie przedłożony projekt do prawa o pożyczce na koszta uzbrojenia w ilości 1,850,000 talarów.

Zaprzeczają dziś doniesieniom o wystąpieniu ze służby dyplomatycznéj bar. Seebacha posła saskiego w Paryżu. Wyjeżdża on wprawdzie do Drezna, lecz na czas krótki. Mimo zaprzeczenia, powrót dyplomaty tego zdaje się być zawsze wątpliwym.

Krążyły również pogłoski o nowéj zmianie gabinetu berlińskiego, lecz te nie mają żadnéj innéj podstawy, jak tylko przyjazd do Berlina p. Bismark-Schönhausen posła w Petersburgu. Trudno wszelako przypuścić, aby ten reprezentant stronnictwa krzyżowego mógł teraz zostać ministrem.

Według doniesień z Belgradu, były prezes senatu Tomasz Wucicz Perychicz, który tak długo odgrywał w Serbii rolę ważną lecz rzadko zgodną z dobrem tego kraju, i potężnym swym wpływem przyczyniał się nieraz do zwalenia jednego a osadzenia drugiego księcia na tronie serbskim, uwięziony po ostatniem powstaniu serbskim, umarł 12go t. m. w więzieniu w Belgradzie, a 14go t. m. odbył się jego pogrzeb i dał sposobność po publicznego okazania niechęci dla zmarłego. Dnia 14 t. m. książę Miłosz utworzył osobiście komisyę wyznaczoną dawniéj z łona Skupczyny dla wypracowania i zredagowania ustaw przez tę Skupczynę postanowionych. Prezesem téj komisyi został Andrzéj Stankowicz.

Antoni Mieczkowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	384
Ruble obrączkowe agio.	8	4
Talary pruskie za 150 złr. now.	86	82
Srebro nowe. . . . złr.	120	110
Półimperyały rosyjskie „	9 50	9 —
Napoleondory 20-fr. „	9 40	8 90
Dukaty holenderskie ważne. „	5 45	5 —
„ austryackie „	5 50	5 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	85 —	80 —
Obligacye indemn. z kupon. „	77 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	79 —	76 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98

Wiedeń 21 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	101	—
Hamburg 100 Marków	88	25
Londyn 10 Ł.	117	—
Paryż 100 franków	46	25
Dukat.	5	48
5% Metaliki.	74	30
4½% „	67	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	295	—
„ „ 1839.	119	25
„ „ 1854.	109	—
Pożyczka narodowa	78	80
Obligacye indemn. galic.	74	25
Akcye Bankowe	895	—
„ kolei północnéj	1849	—
„ kredytu ruchomego	213	80
„ kolei francusko-austryackiéj	261	75

Lwów 19 lipca.		
Dukat holenderski.	5 37	5 28
„ austryacki	5 41	5 32
Półimperyał rosyjski.	9 33	9 —
Rubel rosyjski	1 87	1 77
Talar pruski	1 77	1 68
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 50	78 25
Oblig. indemn. bez kupon.	77 17	76 8
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 20	77 13

Warszawa 18 lipca.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe „	92 80	—
kupon	—	1 20
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 87	14 84
kupon	—	4⅓

Wrocław 20 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	88¾	—
„ „ w mon. nowéj.	85¼	84 1/12
Polskie bilety bankowe	87 1/12	—
„ listy zastawne,	86⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	86	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	74¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	—	3	7½	2	62½	2	87½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	—	—	—	2	87½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	1	87½	—	—	1	75	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	62½	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	3	85	4	20	3	—	3	50	—	—	—	—
„ jagieł	4	25	4	50	3	75	4	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	95	4	25	3	25	3	75	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	95	—	—	1	65	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	25	—	—	2	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	1	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec						sta	re	go				
mający f. 6 łót. 17¼	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	78	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/16 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	48	—	50	—	40	—	46	—	36	—	38½
„ częstochowsk.	—	—	1	12	—	—	1	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	5	1	25	—	—	1	—	—	—	—	75
„ tatarczan. całéj	—	—	—	82	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	60	—	—	—	56	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 19 lipca 1859.

Delegowani obywatele: Karol Junosza Derpowski.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 20 do 21 lipca.

HOTEL SASKI. Dyonizy Pawlikowski adw. z Sącza. Konstanty i Ernest Sobańscy, Feliks Dworzański wł. dóbr z Rosyi. Julian Chodylski, Władysł. Bielski, Emilia Biernawska z córką, Nikodem Korytyński z żoną, Atanazy Majzel obyw. z Polski. Ludwik Chobrzyński pens. major ros. z Karlsbadu. Józef Różański stud. z Galicyi.

Wyjechali: Karol Brodowski pens. urz. z fam. do Warszawy. Władysław Mieroszewski, Ludwik Bajer, Julian Chodylski, Karol Skórkowski, Wincenty Kubecki wł. dóbr do Polsk. Walenty Zaborowski wł. dóbr z córką do Karlsbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bekrmana Julia obyw. z Radomia. Cynka Józefa ob. z Poznania. Sulikowscy Daniel i Józef ks. pleb. z Słociny. Bośnicki Zygmunt Dr z Krosna. Łubkowski Karol wł. dóbr z Królestwa. Kiemser L. z Wrocławia.

Wyjechali: Michał Dobrzyński, Karol Trzeciak, Adolf Lipowski wł. dóbr do Galicyi. Jordan Ignacy wł. dóbr do Janowic. Aleksander Taube ob. do Królestwa. Kremser L. do Wrocławia.

HOTEL POLSKI. Aloizy Fibich, Emilia Gąsiewska obyw., Franc. Leszczyński urz. z Polski. T. Kreutzberg pryw., Aloizy Karner inż. z Wiednia. Karol Stroka profes. z Wadowic. Szymon Bender kup. z Prus.

Wyjechali: Joanna Wyczlińska, Antonina Klassen obywat. do Warszawy.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	zmiana ciepła w ciągu dnia do
20	2	329" 67	+ 20 8	63	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	330 13	17 8	79	„ „	pogoda	błyskawica	+ 15'8	+ 23 '2
21	6	330 55	15 4	79	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*